

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c. Reklamy w ru-
bryce „nadstawne“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Reymako - katolickie :
Dziś: Romana i Sek.
Jutro: Wawrzyńca w.
Pojutrze: Zuzanny Panny.

Grecko - katolickie :
Prochora.
Kałyńska.
Syły Apost.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ul. cy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołę-
bie, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne
w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 53 m.
Zachód „ o 7 g. 15 m.
Barometer 761. Pogoda zmienna.

Nowa fabryka.

Od roku 1861, a zatem już przeszło ¼ wieku trwają u nas usiłowania, aby założyć garbarnię znacniejszą, któraby mogła pokrywać i zaspokoić wszelkie potrzeby konsumentów krajowych.

Na wniosek wydziału związku Towarzystw zaliczkowych i gospodarczych we Lwowie delegacji Towarzystw handlu skór na walnym zgromadzeniu delegatów związku, odbytem we Lwowie w dniach 31. października i 1. listopada 1886 r. uchwalili założyć w kraju 3 związkowe fabryki skór, a mianowicie w Krakowie, Lwowie i Rzeszowie, z których pierwsza ma stanąć w Rzeszowie, oraz zakupić od p. Ignacego Wurma jego realność w Rzeszowie położoną wraz ze znajdującą się w niej garbarnią, jeżeli takowa na cel zamierzony będzie odpowiednią.

Ustanowiona komisja wywiązując się ze swego zadania, po wysłuchaniu zdania przybranych znawców i naocznym przekonaniu się uznała, że zakład garbarski p. Ignacego Wurma w Rzeszowie nadaje się w zupełności do prowadzenia w nim fabryki skór, obliczonej przeważnie na *wyrób masyrki podeszawowej*. W Galicji dotychczas fabryka taka nie istnieje. Wszystkie skóry podeszawowe wartości kilku milionów sprowadzane są z Berna, Wiednia itp.

W dalszym toku czynności komisja przygotowała wszystkie przedwstępne czynności, a mianowicie:

- 1) projekt statutu,
- 2) projekt umowy z fachowym kierownikiem i
- 3) projekt kontraktu kupna realności i zakładu garbarskiego od p. Ignacego Wurma wraz z odpowiednimi aktami oszacowania przez znawców, a otwiera subskrypcję na udziały.

Zawiązuje się tedy Stowarzyszenie pod firmą „Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie, Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

Celem Towarzystwa jest prowadzenie garbarni dla wyprawy wszelkich artykułów skórzanych potrzebnych członkom do wyrobów obuwia i uprząży.

Siedzibą Towarzystwa jest miasto Rzeszów.

Fundusze Towarzystwa dzielą się na:

- a) właściwy majątek spółki, będący własnością ogółu członków i służący przedsiębiorstwu jako rezerwa.
- b) majątek członków tj. udziały ich w Spółce złożone i zyskami uzupełniane.

Spółka zarządza samoistnie swoimi sprawami.

Organami spółki są: a) kierownik fachowy, b) dyrekcja, c) rada nadzorcza, i d) walne zgromadzenie.

Kierownika fachowego ustanawia rada nadzorcza z pośród członków stowarzyszenia bezwzględnej większością głosów pod warunkami osobną umową określić się mającymi.

Dyrekcja składa się z 3 członków, których wybiera rada nadzorcza z pośród członków stowarzyszenia absolutną większością głosów na przeciąg lat trzech głosując kartkami na każdego z osobna.

Każdy z członków dyrekcji otrzymuje zastępcę. Wybór zastępców nastąpi w tenże sam sposób jak i członków dyrekcji. Wybór powtórny tych samych osób po skończeniu kadencji wybor-

czej jest dozwolonym. Kierownik techniczny może być zarazem członkiem dyrekcji.

Rada nadzorcza składa się z 7 członków bezwzględnej większością głosów na 3 lata wybranych, z których 4 wybierają Towarzystwa handlu skór do spółki należących, zaś 3 członków wybiera walne zgromadzenie z grona członków spółki lub z pełnomocników i delegatów innych towarzystw i korporacji do spółki należących. Towarzystwa handlu skór uskuteczniają ten wybór na walnym zgromadzeniu przez swych pełnomocników.

Udział każdego członka wynosi 200 zł. w. a. Wolno jednak każdemu z członków mieć dowolną ilość udziałów.

Udział może być wpłaconym naraz przy wstąpieniu do Towarzystwa lub w ratach miesięcznych, które nie mogą wynosić mniej od każdego udziału jak 10 zł. miesięcznie. Póki członek deklarowanej kwoty na udział nie wpłaci, póty nie będzie wpłaconą przypadającą nań dywidenda, lecz będzie po każdorocznym zamknięciu rachunków do udziału dopisywana. Po uzupełnieniu deklarowanych udziałów, dywidenda będzie członkom wypłacana w gotówce.

Ilość udziałów wolno członkowi każdej chwili podwyższyć. Kwota na udział złożona i narosła przez dopisywanie dywidendy jest własnością członka, której jednak ani w całości, ani częściowo odebrać nie może, jak długo do Towarzystwa należy.

Każdy członek Towarzystwa otrzyma książeczkę udziałową, w której zapisane będą wszelkie na udział złożone i przez dywidendę narosłe kwoty, jakoteż wszelki ubytek, powstać mogący z rozkładu strat.

Każdy mający chęć przystąpienia do Towarzystwa w miejscu subskrypcji otrzyma szczegółową informację i będzie mógł przeglądać wymienione projekty wraz z odpowiednimi aktami oszacowania.

Każdy subskrybować może dowolną ilość udziałów.

Komisji będzie przysługiwało prawo odmówić przyjęcia lub ograniczyć subskrybowaną ilość udziałów. W razie odmówienia przyjęcia lub ograniczenia udziałów, kwoty przez odnośnych subskrybentów wpłacone będą zwrócone.

Przy subskrypcji należy wpłacić tytułem wpisanego 5 gld. (na rzecz funduszu rezerwowego), oraz na każdy subskrybowany udział najmniej po 10 gld.

Z dniem 8. września 1887 subskrypcja będzie zamknięta.

Subskrypcję przyjmuje Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskim we Lwowie i w swoich zastępstwach, oraz Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Dla wprowadzenia w życie projektu zakupiono już wyżej wzmiankowaną fabrykę p. Wurma, i ten obejmie naczelnie jej kierownictwo fachowe, biorąc 10.000 gld. udziałów, które mi poręcza wszystkim członkom dywidendę w wysokości 8 procent od wpłaconych udziałów.

Ze względu na ważność artykułu, który ma być wyrabianym, oraz na gwarancję jaką daje fachowy kierownik projekt wprowadzenia w życie tej pierwszej fabryki zasługuje na poważne traktowanie i życzliwe poparcie kół finansowych. Jutro w części inseratowej ogłosimy warunki subskrypcji.

Gospodarka gminna.

Z nad Łomnicy. Brak kontroli majątków gminnych jest powodem, że nadużycia wójtów i pisarzy gminnych są dzisiaj na porządku dziennym, a dobrobyt gmin wiejskich zamiast się podnosić, upada.

Fakt dokonanego rabunku w gminie, który opisać zamierzam, oburza nie tylko członków pokrzywdzonej gminy, ale i tych, którzy z bliska przypatrują się tym nadużyciom. Często też dziś słyszeć się dają głosy okolicznych włościan: „Teper lesze krasty, koły nyczoho ne karajut“.

Od lat piętnastu zamieszkuję w tej okolicy i miałem sposobność poznać miejscowe stosunki, stąd też to, co opiszę, będzie wiernym obrazem tego, co się tu dzieje.

W powiecie Kałuskim nad Łomnicą leży wieś Niebyłów w obrębie dóbr rządowych, liczy do 400 chat i należy do najbogatszych gmin podkarpackich. Od lat kilku, a nawet kilkunastu działa się tu niesłychane nadużycia ze strony zarządu gminy. Pisarz gminny, Filip Andrejczuk, nie oszczędzał ani gminnych ani podatkowych pieniędzy, obracając je w porozumieniu z wójtem Mihowiczem na swoje potrzeby.

Trwało to dość długo, czego wymownym dowodem cyfry zdefraudowanych podatkowych pieniędzy. Nareszcie nastąpiła zmiana w zarządzie powiatem — objął posadę inny starosta, który nie oceniając żadnych „zasług“ politycznych Andrejczuka, zażądał wypłaty zaległości podatkowych, które jak się pokazało, ściągnięte z gminy we właściwym czasie przez pisarza gminnego, utonęły w jego kieszeni.

Andrejczuk był pisarzem w pięciu ościennych gminach. W Niebyłowie sprzeniewierzył, jak dochodzenie urzędowe wykazało 2000 zł., w Jasioniu 1184 zł., a w Śliwkach 400 zł. czyli razem 3684 zł., dosyć zatem okazałą sumkę, którą prawdopodobnie trzeba było kilka lat zbierać, lecz w jaki sposób to stać się mogło przy gorliwości władz w ściąganiu podatków, trudno sobie wytłumaczyć.

Nowy starosta zasuspendował w czynnościach wójta i pisarza Andrejczuka i zasekwestrował cały majątek tego ostatniego, do dziś jednak Andrejczuk pozostaje na wolnej stopie i co więcej pozostawiono mu w jego posiadaniu i pod jego nadzorem zagrabione mu rzeczy. Korzystając z tego, wójt i pisarz drwią sobie z włościan i zacieraają skrzętnie ślady swych nadużyć, a zasekwestrowanym majątkiem swoim Andrejczuk dowolnie rozporządza i takowy na własną rękę wyzbywa.

Odważniejsi z gminy zanieśli prośbę do Wydziału krajowego, aby zechciał wysłać komisję dla skontrolowania stanu majątku gminnego, którego opiekunami byli wójt Mihowicz i pisarz Andrejczuk, a zwłaszcza Andrejczuk, który był prezesem wszystkich komitetów, jakie się zawiązywały w zakresie zarządu gminnym majątkiem.

Niestety komisja przybyła za późno, bo co było własnością pisarza, zagrabione już zostało na rzecz skarbu za zdefraudowane podatki, a sprzeniewierzenia w majątku gminnym nie mają już żadnego pokrycia.

Wydelegowany komisarz Wydziału krajowego p. Szworm z całą energią zdolnego i rutynowanego urzędnika zajął się dochodzeniem, a po miesiącu bardzo gorliwej pracy spisał całe pliki aktów,



wykazujących sprzeniewierzenia i niezliczone wypadki niesumiennej nadużycia władzy urzędowej. Akta te Wydział krajowy przesłał do użytku ck. prokuratorji państwa.

Trzeba wiedzieć, że było w czem maczać ręce wójtowi i pisarzowi, bo wieś Niebyłów ma znaczne dochody tak z gruntów gminnych, jak i procentów od kapitału 9000 złr. w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Niebyłów ma swój gminny młyn o czterech kamieniach, folusz i tartak, młyn zbudowany dwa lata temu, pozostawał przez rok cały prawem kaduka w użytku pisarza i wójta, niby jako wynagrodzenie za trudy poniesione przy dozorcze budowy tego młyna przez przedsiębiorcę.

Nadto gmina posiada obszerne place na składy drzewa, które handlujący drzewem żądzi za drogie pieniądze najmują od wójta i pisarza; wreszcie posiada dochody z polowania, cegielni gminnej i z czynszów za wydzierzawianie pojedynczym gospodarzom około 2000 morgów gminnego państwa: „tłoki“ i „połoniny“, z których to gruntów pisarz, jak to dochodzenie p. komisarza Wydziału krajowego wykazało, kilkadziesiąt morgów sobie przywłaszczył i przy zakładaniu ksiąg gruntowych potrafił uzyskać zaindebentowanie przywłaszczonego gruntu na swoje imię, podstępnie wprowadzając w błąd odnośną komisję.

Dochody wyszczególnione dowodzą zamożności gminy. Pomimo to kasa gminna nie ma funduszu na konieczne porządki i urządzenia we wsi, gdyż szkoła w zaniedbaniu, a z małymi wyjątkami u mieszkańców bieda, na ulicach wieczne kałuże, błota i ścięki gnojówek. To też nie ustają epidemiczne choroby, które zwłaszcza dzieci setkami zabierają bez żadnej pomocy lekarskiej.

Nie koniec jeszcze na źródłach, z których obficie z krzywdą gminy czerpał pisarz z wójtem. Niebyłów ma własną kasę gromadzką pożyczkową, pod kontrolą rady powiatowej, a dyrektorem kasy tej był pisarz Andrejczuk.

Po skontrolowaniu ksiąg kasowych przez delegata Wydziału krajowego, pokazało się, że jest 360 gld. deficytu, zaś na 600 gld. wystawił Andrejczuk swój rewers bez żadnych poręczeń, których statuty bezwarunkowo wymagają, w skutek czego, kasa faktycznie istnieć przestała, a kapitał 960 gld. dla gminy przepadł prawdopodobnie bezpowrotnie.

Jakie się musiały dzieć nadużycia przy budowie wspomnianego młyna i innych budynków gminnych, wymownie dowodzi obecna budowa nowej cerkwi, gdzie prezesem, jak zawsze był Andrejczuk, a kasjerem wójt.

Ks. Audykowski, zastępca proboszcza, młody, najlepszych chęci kapłan, pragnąłby wpłynąć na

poprawienie stosunków w gminie, ale pisarz i wójt intrygami swojemi odsuwają go od wszystkiego, a nawet od prawa mieszania się do budowy cerkwi, jakkolwiek też jest stawiana z funduszu cerkiewnych, bo z funduszu „skarbowy“ cerkiewnej, w której do 3.000 gld. powinno być kapitału, po większej części rozpozyczonego, i w rachunkach wójtowskich tak zagmatwanego, że wójt robi sobie nawet pretensję na 800 gld., które miała niby zaliczyć kasa gminna, mająca niedoboru na taką sumę, odkrytego przy rewizji przez pana Schwormę. Sam wójt jednak winien skarbonie 530 gld.

Przed kilku laty, kiedy gmina budowała rezydencję murowaną dla proboszcza, Andrejczuk był prezesem komitetu tej budowy i zarazem przedsiębiorcą, pobrał on wówczas 1.460 gld. ze skarbowy cerkiewnej, nie dając na to żadnego kwitu, ponieważ pieniądze te miał zaraz zwrócić po ściągnięciu kwoty z repartycji na gminę przypadającą. Kwotę tę dawno ściągnął, a 1.460 gld. skarbowy cerkiewnej nie oddał i w obec dzisiejszego stanu rzeczy, gmina musi te pieniądze uważać za przepadłe bezpowrotnie.

Wszystkie te szczegóły spisał delegat Wydziału krajowego. Nadużycia takie wystarczyłyby, aby każdemu zwyktemu śmiertelnikowi nietylko wytoczone śledztwo karne, lecz i bezwzględnie go uwięziono.

Tymczasem pisarz Andrejczuk i wójt Mihowicz, cieszą się dotąd zupełną swobodą, ba nawet Andrejczuk już po wytoczonym śledztwie i zasuspendowaniu, zasiada jako sędzia przysięgły i sądzi swych kolegów w zawodzie „Merkerogo“.

Andrejczuk chęłpi się nawet, że tylko zardrosni pod nim dołki kopią i ci, którym on nogę podstawił przy wyborach do Sejmu i Rady państwa.

Do takiej to demoralizacji doprowadza praktykowana u nas agitacja przy tych wyborach. Złamcie ten system, a nie będzie potrzeba suszyć sobie głowy po ankietach nad tak zwaną „reformą gminną“. Przy ścisłem wszędzie i bezwzględnem zastosowaniu ustaw panować będzie porządek — bez zaprowadzania okręgów gminnych. A na odwrót, dopóki tolerowaną będzie demoralizacja przy wyborach — najlepsze reformy gminne nie pomogą.

Takim tylko sposobem dajemy możność działania wicherzycielom, którzy dla swych własnych widoków materialnych, zapłaceniu przez Moskwę, starają się bałamucić opinię ludu ruskiego.

Rzadki przykład serwilizmu.

Dwóch Niemców właścicieli dóbr (Albrecht i Dyonysius), i czterech Polaków — ks. Walkowiak, Wendorff, Wład. Wierzbicki i F. Żółtowski, wydali odezwę do obywatelstwa pow. gnieźnieńskiego w Poznańskim osnowy następującej:

„Dnia 27. października br. upływają 25 lat, odkąd p. radca ziemski Nollau, objął Zarząd tutejszego powiatu.

„Zdaje nam się pożądanem, ażeby dzień ten ze strony powiatu uczczony został w ten sposób, że przy stosownem przemówieniu wręczony będzie przez deputację jubilatowi upominek.

„Dla zbierania na ten cel składek, wyłożona została lista w powiatowej kasie oszczędności, która zamknięta zostanie dnia 27. września. Podpisujących zaprasza się na dzień 6. października na zebranie do hotelu Europejskiego, ażeby ich zawiadomić o wyborze upominku, a zarazem do wyboru deputacji, która ma go wręczyć“.

Dziennik Poznański nie mogąc jak należy napiętnować tego faktu, równającego się projektowi, aby Polacy urządzili owację biurokracii pruskiej, który przez 25 lat był wykonawcą germanizacyjnego systemu w powiecie, zwraca uwagę, że przecież *względ na godność narodową* nie pozwala na taki pomysł, a dalej bardzo słownie pisze:

„Mają być zbierane publiczne składki na upominek dla pana landrata. Któż chętniej od nas widzi objawy serca i serdeczności ze strony osobistych przyjaciół dla przyjaciela przy uroczystych sposobnościach? Tu jednakże przedstawia się rzecz znowu nieco inaczej. Powiat gnieźnieński należy do tych okolic W. Księstwa Poznańskiego, które ucierpiały najwięcej przez akcję komisji kolonizacyjnej, w których polskość, dzięki wyjątkowemu przeciw sobie prawodawstwu, najwięcej gruntu pod nogą utraciła.

Między innymi zapisuje powiat gnieźnieński właśnie kilka wypadków sprzedaży włościańskich gospodarstw, mianowicie w Zdziechowie, Braciszewie, na rzecz komisji kolonizacyjnej.

Wiemy naturalnie, że składka, jakiej będzie wymagał upominek dla pana landrata, nie ocaliłaby od podobnej sprzedaży większej własności np. Łubowa, by pozostać na gruncie powiatu gnieźnieńskiego. Ale czy składka potrzebna na przyzwolony upominek dla pana landrata, nie okazałaby się wystarczającą na uratowanie właściciela włościańskiego gospodarstwa, czyby może nie była ocaliła dla polskośći choćby jednego tylko chłopca polskiego w Zdziechowie lub Braciszewie?

ZMARTWYCHWSTANIE.

Obrazek z życia.

(Przekład.)

W ciągu mojej ziemskiej pielgrzymki mało spotkałem ludzi, którzyby tak do głębi wzruszyli moje serce i którychbym tak pokochał, jak ojca Madzioki. Dziś jeszcze myślę o nim z czcią i miłością, chociaż wiele lat upłynęło od chwili, kiedy poraz ostatni widział na jego twarzy ten uśmiech pocziwy, wpadający do najtwardszej duszy, jak ożywczy promień słońca.

Poznałem go, gdy był kapłanem naszego pułku i już wtedy białe włosy okalały jego twarz rumianą, ale trzymał się prosto jak żołnierz, a w jego niebieskich oczach jaśniała wieczna młodość czystej i zdrowej natury.

Nieraz, kiedy przed bitwą nie było czasu na nabożeństwo, bo działa grzmiały, a pierwsze kule świstały nad głowami, starzec stawał z odkrytą głową przed wojskiem idącym na śmierć i silnem, a gorącym słowem zagrzewał do boju i poświęcenia życia za ojczyznę.

* * *

W kilka lat potem spotkałem zacnego kapłana, proboszczem w małej wioseczce, położonej w cichej dolinie, śmiejącej się zielenią, kwieciami i ożywionej wartko płynącym strumykiem. Ponad uroczą doliną wznosił się na wzgórzu kościół z wieżą o błyszczącym dachu i domek jego, pokryty winoroślą.

Staruszek z zamilowaniem oddawał się hodowli pszczół i przesiadywał w wypieszczonym

przez siebie ogródku; lubił także grę w szachy. Kiedy grał ze mną i rozmyślał nad jakimś zręcznym posunięciem, wesoły i złośliwy uśmiech igrał na jego ustach.

Co do mnie nie znałem podobnej jemu istoty. Raz tylko znalazłem wśród dzikiej natury, odbicie jego postaci. Przedzierając się ze strzelbą na ramieniu, przez gęste zarośla, ujrzałem nagle przed sobą górę skalistą, pokrytą śniegiem. Wznosiła się wspaniała i uśmiechnięta ponad przepaściami i czarnymi jodłami — ta góra przypominała mi mego proboszcza.

Na kilka dni przed niedzielą palmową poszedłem go odwiedzić. Było chłodno, lekka mgła zawisła w powietrzu; ziemia drzemiała jeszcze; ani świergot ptaszka, ani brzęk much, ani szelest liści nie ożywiały natury, którą jednakże przejmowały już dreszcze budzącego się życia. Staruszek z przyjemnością przypatrywał się pierwszym pączkom drzew owocowych, opartych o południową ścianę domu i pokazał mi źdźbło trawki nieśmiało wychylającej się z martwej na pozór ziemi i dwie myszki wesoło igrające w promieniach wiosennego słońca.

Wtem na ścieżynce zwirowej dały się słyszeć ciężkie kroki. Był to młody wieśniak z żoną swoją, dzieckiem prawie. Szli z jakąś ważną sprawą, co łatwo było odgadnąć i po ich stroju świątecznym i po wyrazie twarzy posępnym i przygnębionym. Wieśniak, Maciej Rzepa, trzymał w ręku baranią czapkę.

Twarz pociągła, opalona od słońca i włosy rudawe, krótko nad czołem przystrzyżone, zdradzały silną nieugiętą wolę. Kobieta wysmukła, zgrabna, w wyszywanych baranich kożuchem, wyglądała na żalękioną i zmieszaną. Jej ładna, o-

krągła twarzyczka pokrywała się co chwila rumieńcem, a czarne oczy przymykały się, jakby raz raził blask słoneczny. W istocie zaś, raził ją widok proboszcza, którego się widocznie lękała.

Stali tak przed księdzem, nie mówiąc ani słowa. Nareszcie wieśniak głęboko westchnął:

— Czego chcecie? — zapytał proboszcz.

— Przyszliśmy... — odpowiedział Rzepa.

— Chcemy... chcielibyśmy... — wyjąkała żona.

Ściągnęła na czoło białą chustkę, okrywającą jej blond włosy i uparcie patrzyła na koniec swego buta.

— Czegoż wreszcie chcecie? — ponowił pytanie proboszcz — spodziewam się, żeście nie zabili nikogo?

Wieśniak wstrząsnął przecząco głową.

— Pokłóciliście się?

— Tak — odrzekła z cichą wieśniaczką.

— I przyszliście bym was pogodził?

— Ależ nie — odparła żywo.

— Więc czegoż chcecie?

— Chcemy się rozwieść.

— Co? jak? chybaś głowę straciła Marysio?

— Nie będę dłużej żyła z moim.

— Dla czego?

— Bo... bo mnie wybił.

Spojrzała na mnie z pod oka, z pewnem zakłopotaniem i zaczęła się bawić koralami zdobierając jej białą okrągłą szyję.

— Wybił — mruknął ksiądz — i o co? Możeż na to zasłużyła Marysio?

— Wrócił pijany do domu.

— Wiecznie ta wódka! — zawołał ksiądz — Zapewne wróciłeś nie przytomny Macieju i może nie wiesz sam, dla czegoś się tak źle obszedł Marysio?

Inna jeszcze kombinacja. Są między innymi z funduszy publicznych, na które i my się naturalnie drogą podatków składamy, drogą osobnego prawa ustanowione osobne stypendja dla niemieckich uczniów szkół poznańskich z wyłączeniem polskich. Biedna młodzież nasza nie ma się często za co uczyć i kształcić. Czyby, pytamy znów, składka niezbędna na przyzwoty upominek dla pana landrata, nie okazała się może wystarczającą na pokrycie kosztów utrzymania choćby jednego biednego młodzieńca polskiego przez rok choćby jeden, uniwersytetu lub jakiegobądź innego Zakładu naukowego? Jesteśmy przekonani, że tak.

Takich kombinacji, takich przykładów dało by się pomyśleć wiele więcej jeszcze, a wszystkie dowodziłyby tylko prawdy, jak dalece przytomnym powinienby nam być obowiązek pamiętania o sobie, o naszym dobru moralnym i materialnym, o naszem miejscu na polu, na którym ani pierwszym się puścimy na pole, na którym ani pierwszym, ani drugie nie wygrywa.

Kończąc nasze uwagi z powodu tej iście domowej sprawy, mamy raz jeszcze głębokie przekonanie, że nas na ten raz z powodu nich nie spotka zarzut, abyśmy byli przeholowali może, zbytkiem nierozsądnego jakiegoś patriotyzmu, a zbyliśmy nie byli wypowiedzieli tylko tego, co sumienie i godność polska każdemu z nas, bez chęci ubliżenia komubądź, do uszu szepcą.

Wiadomości z Bułgarii.

Filipopol 5. sierpnia. Po powrocie deputacji bułgarskiej od ks. Ferdynanda, która wbrew mniej lub więcej uzasadnionemu lub nieuzasadnionemu oczekiwaniu powróciła sama bez księcia, usposobienie ludności, która spodziewała się ostatecznego rozwiązania sprawy bułgarskiej i wyjścia z tego anormalnego a przynajmniej wszystkich położenia, staje się z dniem każdym coraz więcej pesymistycznym, mimo zapewnień sfer rządowych, że książę przybędzie wkrótce i że wszystko dobrze się skończy. Przy tem i wiadomości dziennikarskie sprzeczne z sobą wcale nie pomagają do uspokojenia się umysłów, i jeżeliby ta niepewność położenia dłużej potrwać miała, kto wie, jakiby to mogło pociągnąć następstwa za sobą tem więcej, że żywiołów niezadowolonych znajduje się więcej, które w takiej sytuacji tylko zyskują na siłę. Oprócz wiadomości o ks. Ferdynandzie, raz że Rumelja znów ma być odłączona od Bułgarii, że nastąpi okupacja ziemna rosyjsko-turecka itp.;

— Wpadłem w gniew — odpowiedział — bo się umizgała do Walentego, kozaka księcia.

— Umizgała? — powtórzył ksiądz. — Ty się umiesz umizgać Marysiu? I w jakiż to sposób umizgałaś się do Walentego?

— Przechodził około naszej chałupy — odpowiedziała młoda kobieta rumieniąc się — i nie mogłam wstrzymać się od śmiechu z kapelusza papierowego, jaki miał na głowie.

— Nie widzisz jeszcze w tem powodu do zazdrości i do bicia żony.

— Jak się upije, podobny zupełnie do dzikiego zwierza — rzekła Marysia.

— Nie będziesz już więcej pił, nieprawdaż Macieju? — rzekł proboszcz, zwracając się do chłopca.

— Będzie pił — odparła młoda kobieta — a i bić mnie także będzie. Nie, nie chcę z nim dłużej mieszkać.

— A ja — rzekł Maciej — nie zniosę byś na innych zerkala oczami.

— Ależ rozwód jest niemożliwy — dodał ksiądz — bo o ile mi się zdaje, masz zostać matką.

Marynia się zarumieniła.

— Jak możecie w podobnej chwili myśleć o rozwodzie? — ciągnął dalej starzec — grzech byłście popełnili. Czy nie jesteście chrześcianami?

— Nie możemy mieszkać pod jednym dachem — przerwał Maciej. — Nie, możemy.

— Nienawidzę go. Gdyby mi jeszcze raz uderzył, zabiłabym go — rzekła Marynia — a o jej błyszczały jak u lwicy.

— Bądźcie jeszcze cierpliwi i zaczekajcie aż dziecko przyjdzie na świat, wtedy wszystko się zmieni. Nie rozumiecie jeszcze, co to jest posiadać

rozumie się wiadomości te są rozpuszczane z rozmysłem przez interesowanych w tem, aby podkopać zaufanie do rządu obecnego i wywołać nowe komplikacje.

Opróżnione miejsce ministra finansów, które prowizorycznie zajmuje p. Stoilów, prezydent gabinetu, ofiarowano bankierowi tutejszemu p. Kalczewowi, znanemu członkowi deputacji bułgarskiej, ten jednak na teraz nie ma ochoty go przyjąć, dopóki się nie rozjaśni stosunki polityczne. Tymczasem były prezes gabinetu p. Radosławow i pułkownik Nikołajew, były minister wojny, znikli na chwilę z widowni politycznej, chociaż jest więcej niż prawdopodobnem, że to potrwa niedługo, i że zwłaszcza w razie, gdyby ks. Ferdynand nie przyjechał do Bułgarii, ci panowie odegrają pewną wybitną rolę w nowym akcie tego dramatu bułgarskiego, a to tem więcej, że jak się zdaje ich ustąpienie z gabinetu, wywołane nieporozumieniami między nimi a regencją, było głównie tem spowodowane, że ci panowie nie chcieli, aby ks. Koburski był powołany na tron książęcy, nie wierząc w praktyczny rezultat tego wyboru, przeto nieprzybycie ks. Ferdynanda, stwierdziłoby ich zapatrywania i wysunęło ich znowu na widownię.

Słowa ks. Ferdynanda do deputacji o odzyskaniu sympatyj rosyjskich, wywarły tutaj w niektórych kołach zwłaszcza wojskowych, niekorzystne wrażenie, bo chociaż może te słowa były wymierzone głównie dla pozyskania sobie przychylniejszego usposobienia nad Newą, to jednak niektórzy, zwłaszcza żywiący jeszcze żywe sympatje dla ks. Aleksandra, tłumaczą je sobie jako zapowiedź przyszłych koncesyj na rzecz Rosji ze strony nowego księcia, co również nie może się przyczynić do uspokojenia umysłów i do złączenia rozdzielonych, a czegooby życzyć należało.

Niektóre gazety wprawdzie przychylnie rządowi ale niezawisłe od niego, w przekonaniu, że kandydatura ks. Koburskiego jest poronioną i do żadnych praktycznych nie doprowadzi rezultatów, omawiając położenie wynikłe z ostatniego wyboru, radzą ogłoszenie niezawisłości Bułgarii i powołanie ks. Aleksandra na tron książęcy lub królewski twierdząc, że nie ma innego wyjścia jak tylko, albo się rzucić w objęcia Rosji, lub też nie chcąc popełnić samobójstwa, ogłosić niepodległość zjednoczonej Bułgarii. Organa rządowe starają się wpływać łagodząco na to rozdrażnione usposobienie, zachęcając do wytrwałości i zapewniając, że wszystko się wkrótce ukończy.

Z Konstantynopola dochodzą tu wieści, że starcie wpływów angielskich z rosyjskimi tamże jest coraz silniejsze i jakoby już szczęście miało się przechylać na rzecz Rosji, coby rozumie się w

wątlą, bezbroną istotę. Dziecię, to skarb, to anioł zesłany nam z nieba.

— Mówisz tak dobrodziej, bo sam nie masz dzieci, — rzekła Marysia.

— A któż ci powiedział, że nie mam dzieci.

Wy wszyscy jesteście moimi dziećmi, tylko niestety nie aniołami, ale dziećmi nieposłusznymi i upartymi, które mi sprawiają najwyższą boleść. Na każdym kroku spotyka się między wami złość, rozterki, zawiść, dumę i rozpustę, a każde z was żąda mej pomocy. Pragnąłbym jej udzielić, ale bez waszego współdziałania nie mogę.

— Dla nas jedyną pomocą jest rozwód, — odrzekł wieśniak.

— Nie otrzymacie go.

— Przyjdziemy innym razem, — powiedział upornie Maciej.

— To na próżno, możecie sobie oszczędzić niepotrzebnego trudu.

— Czyż nie lepiej się rozłączyć, — powiedziała Marysia, niż się zabijać?

— Nie rozłączę was — powtarzał proboszcz.

— Jak możecie nawet tego żądać i to jeszcze przy zbliżającej się Wielkanocy, kiedy ze skruczą w sercu wszyscy bez wyjątku powinni sobie wybaczyć wzajemne urazy.

Mikołaj i Marysia stali czas jakiś w milczeniu przed proboszczem, potem oddalili się, idąc z wolna ze spuszczonei głowami. Zaczny ksiądz patrzył chwilę za nim, a potem zwracając się do mnie rzekł: „Po co posyłać misjonarzy do dzikich krajów Afryki i Azji? Mamy i wśród nas dosyć pogan do nawracania, dosyć umysłów ciemnych do oświecania i dosyć serc do rozgrzewania miłością bliźniego!“

(Dokończenie nastąpi.)

pierwszym rządzie wpłynęło na szybsze rozwiązanie sprawy bułgarskiej czy to w tym lub owym kierunku, chociaż czy tak lub owak się skończy, Turcja zawsze kosztą tej awantury zapłaci. R.

Głos niemiecki o kolonizacji pruskiej.

Pisma niemieckie raz po raz odzywają się w sprawie stumilionowego funduszu, przeznaczonego na wykupywanie ziemi we Wielkopolsce i Prusach Zachodnich. *Freis. Zeitung*, która niejednokrotnie już odzywała się w tej kwestji, tak w dzisiejszym numerze mniej więcej pisze:

W zimie r. 1886 posłowie miszmaszowi, zasiadający w sejmie pruskim bardzo się spieszyli z uchwaleniem stu milionów, natomiast tem powolniej postępuje teraz przeprowadzenie ustawy z dnia 26. kwietnia 1886 roku. Z sprawozdania dotyczącego funduszu stumilionowego, które złożono sejmowi na końcu roku 1886, wykazało się, że do owego czasu wykupiono 11.730 hekt. za 6.672.900 mr. Na rok 1886/87 było wyznaczonych 20 milionów, a zatem trzy razy więcej, na wykupienie ziemi.

W r. 1887 wykupiono dotychczas, o ile z gazet o tem się dowiedziano, na rachunek funduszu stumilionowego: Modliborzyce, w powiecie inowrocławskim; Radłowo, w powiecie mogińskim (2900 mórg po 175 mr.); Bobrowo, w powiecie brodnickim (3800 mórg za 600.000 mr.); Lipusz, pod Kościerzyną (za 135.000 mr.); Ruchocin, w powiecie gnieźnieńskim (3625 mórg); folwark Zrazim pod Janowcem (300 hekt.); Niewierz, w powiecie brodnickim (1800 mórg za 279.500 mr.); Wojciechowo, pod Jaraczewem (410 hekt. za 221.000 mr.); Imielinko i Michalcę w powiecie gnieźnieńskim; W. Zalesie i Liszkowo w powiecie krotoszyńskim (za 576 tysięcy mr.); Czewujewo, w powiecie mogińskim (3700 mórg), Kijewo, w powiecie chełmińskim (za 370.000 mr.); Żurawiniec, w pow. mogińskim (475 hekt.); Boguniewo (1800 mórg po 155 mr.) w powiecie obornickim i Kobyszewo, w pow. kartuzkim.

Dotychczas zakupiono zatem wogóle 23.000 hekt., nie wszystkie atoli te majątki były własnością Polaków. W Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskim jest 807 większych majątków z obszarem 759,062 hekt. w rękę Polaków; jeżeli zaś dotychczas wykupiono około 32 majątki z obszarem 23.000 hekt., to jest to tylko 3 proc. polskich posiadłości.

Bez mieszania się państwa i bez funduszu stumilionowego i tak rokrocznie nie mało polskich majątków przechodziło w ręce niemieckie za tańszą cenę, niż 569 marek za hektar. (Taka jest bowiem pieniężna suma kupna z r. 1886.) Znaną przecież jest rzeczą, że od dość dawna coraz więcej ziemi przechodzi w ręce niemieckie, zwolna wprawdzie, ale pewno. W kwidzińskim obwodzie rejencyjnym było w pierwszym kwartale 1887 r. 23 polskich majątków na subhastę podanych, z których 11 nabyli Niemcy; z 61 własności niemieckich, które w tymże czasie subhastowano, pozostały wszystkie w rękę Niemców. W tych dwóch prowincjach posiadają Niemcy 1859 majątków z 1.243.811 hekt. obszaru, oprócz 448.104 hekt., które są własnością fiskusa, albo osób jurystycznych.

Zaznaczywszy następnie że stronnictwo wolnomyślne praktyczniejsze zdaniem *Freis. Ztg.* polecało środki na zgermanizowanie tych dzielnic (przez zniesienie fidejkomisów, przez zaprowadzenie dogodniejszej ordynacji gminnej itp.), powiada dalej organ Richtera, że komisja kolonizacyjna załatwiła się dotychczas tylko z łatwiejszą częścią swego zadania, to jest z zakupieniem ziemi i wydaniem pieniędzy. Nikt też o tem nie wątpił, że w tych prowincjach będzie można nabyć majątki za wysoką cenę. Trudniejszą częścią zadania komisji kolonizacyjnej jest rozparcelowanie gruntów i obsadzenie ich niemieckimi właścicielami, lub dzierżawcami. Dotychczas rozparcelowano tylko Dolnik i Śląskowo.

Zgłosiło się wprawdzie niemało amatorów po parcelacje, ale dopiero praktyka wykaże, co oni warci. Osadnicy w obecnej okolicy pod obcymi warunkami muszą zwykle z wielkimi walczyć trudnościami, wymagającami niezmiernej energii i zabiegów.

To nie ulega wątpliwości, że te eksperymenta kolonizacyjne będą państwo kosztowały dużo pieniędzy. Środków pieniężnych nabył fundusz przez pożyczkę 3 1/2 procentową; ceny kupna i dzierżawy obliczono w dochodzie tylko w wysokości 3 proc. Nadto nabywca parceli ma być przez trzy lata wolnym od opłaty pro wizji. Tak więc fiskus rzeka się przez te trzy lata 3 x 3 1/2 = 10 proc. od wyłożonego kapitału, a oprócz tego dodaje rocznie 1/7 do prowizji od pożyczki. Do tego doliczyć należy straty fiskusa w zaliczkach, kosztu administracji centralnej, które rocznie wynoszą 123,750 mk.

W końcu swoich wywodów tak pisze *Freis. Zeitung*.

„Problemata, w których w ostatecznej instancji rozstrzygła siła, rozwiązywał zwykle obecny system rządowy szczęśliwie. Gdzie atoli ta siła nie dopisuje jak np. w walce kulturalnej, w sprawie socjalistów i w ekonomii społecznej, tam też nie ma prawie wcale spodziewanych owoców. W traktowaniu Polaków, za-inaugurowanem od r. 1886, nie będzie też pewno innego doświadczenia. Wszakże z taką radością miszmaszu witane tłumne wydalania do Rosji wywołały jedynie system prześladowania przemysłowców i robotników niemieckich, przebywających w granicach Rosji“.

KRONIKA.

Stara nowość. *Gaz. urzędowa* ogłasza, że cesarz postanowieniem z dnia 29 lipca br., zezwolił na utworzenie „Centralnej dyrekcji e. k. nakładu książek szkolnych“ a to w celu rozszerzenia działalności wydawnictw szkolnych. Jestto krok w duchu centralizacji, którą zniósł onego czasu ministerstwo centralistyczne.

Galicyskie Towarzystwo kredytowe ziemskie rozpisalo konkurs na kasjera z placą 1600, dodatkiem aktywalnym 500 i jednym pięcioleciem 200 gl. Termin podań do 5. września.

Drzewa opalowego bukowego, brzoźowego i sosnowego 2900 metrów kubicznych potrzebuje szpital powszechny we Lwowie, i przyjmuje oferty do dnia 22go b. m.

Dzięki pogodzie także wycieczka niedzielna ochotniczej straży ogniowej „Sokol“ we Lwowie miała powodzenie. Zebralo się na niej parę tysięcy osób w lasku obok rogatki stryjskiej, i przepędziło mile kilka godzin na świeżem powietrzu. O zmroku puszczono kilka ogni ozdobnych, które korespondowały z produkcjami pana Mądrykowskiego na strzelnicy. Powrót do miasta odbył się z muzyką.

† **Aleksander Klimowicz**, żołnierz polski z roku 1863 a później inżynier kolei Karola Ludwika, zmarł dnia 5go b. m. w Konieczkowie, skąd zwłoki sprowadzone pochowano wczoraj w grobie familijnym na cmentarzu Łyczakowskim.

Wypadki. Parobek Nuchim Reitzes najechał wczoraj na ulicy Kaźmierzowskiej sługę, Annę Geradzan, która prowadziła 2-letnie dziecko. Sługa wraz z dzieckiem odniosła lekkie skaleczenie. — Onegdaj spadły dwa wazonki z okna drugiego piętra w gmachu teatralnym i uszkodziły zarobnicę, Beilę Weithorn, która właśnie tamtędy przechodziła. — Dorożkarz, Jakób Wirski, spadłszy z kozła, złamał sobie rękę; odwieziono go do szpitala.

Spłoszyły się przyprężone do wozu konie, na ulicy Objazdowej, przed nadeżdżającym pociągiem, a rozbiegły się ku ulicy Żółkiewskiej, przyczem woźnica, Wasyl Michaleczuk, na ziemię obalony został, najechały na stojący wóz tramwajowy, który skutkiem tego został uszkodzony.

Samobójstwa. Przedwczoraj wieczorem w lasku nad stawem Kamińskiego zastrzelił się 19-letni młodzieniec, Karol Hordt, uczeń VIII. klasy gimnazjalnej; powodem samobójstwa była obawa, że po ferjach nie zda egzaminu dojrzałości. Zwłoki samobójcy złożono w kostnicy głównego szpitala.

Morderstwo popełnił z powodu sprzeczki o grunt w Turówce, w pow. skalackim, popełnił Pawło Kosyk, na swoim zięciu, Piotrze Dudarce.

Kapela Harmonji grać będzie we środę dnia 10 przed gmachem ratuszowym, a nie jak pierwotnie zapowiedzianem zostało w ogrodzie miejskim. Początek o godz. 6 po południu.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się we wsi Fraga, w powiecie rohatyńskim. Służąca państwa T., która przyjechała ze Lwowa na wakacje, wychodząc z cerkwi uniosła w faldach spodnicy rozpalony knot, który spadł ze świecy. Na powietrzu wiatr rozdmuchał ogień, i wszystkie suknie na nieszczęśliwej się zapaliły. W tej krytycznej chwili miejscowy nauczyciel, usłyszawszy krzyk, wyskoczył oknem z cerkiewnego chóru i z narażeniem własnem ocalił służącą od spalania się żywcem. Poparzoną oddano do szpitala.

† **Józef Godfrejów**, inżynier kolei Karola Ludwika, żołnierz z r. 1863 zmarł w Tarnowie przeżywszy 46 lat. Pogrzeb zmarłego odbył się przy licznych udziałach publiczności, urzędników i służby kolejowej oraz towarzyszyw broni. Zwłoki śp. Józefa złożono obok zwłok zmarłego przed kilku laty ojca w bliskości grobu Rufina Piotrowskiego.

Niebezpieczna igraszka. Do czerniowieckiej *Gaz. Pol.* donoszą z Kolomyi: Przed niedawnym cza-

sem rozeszło się u nas pewne małżeństwo z powodu, iż mąż na niezbitych dowodach podejrzewał żonę o niedotrzymywanie wiary małżeńskiej, zaprzysiężonej w synagodze i umocnionej przepisami małżeńskiego prawa austriackiego. Mąż mieszka oddzielnie i jest zadowolony, żona zaś sprowadziła do rodziców swoich, ale... zadowolona nie jest. Kamienica, którą wniosła w posagu, zainstalowaną została na imię męża, co tak dalece gniewa żonę, iż postanowiła, zanim ukończone będą prawne kroki co do rozdziału majątkowego, — usunąć tę kamienicę z miasta. Dzięki temu postanowieniu w ostatnich dniach trzechkrotnie ktoś podkładał ogień w rzeczywistości wspomnianego małżonka i trzechkrotnie też wybuchał groźny pożar, który na szczęście stłumiono w zarodku. Właściciele sąsiednich domów pozostają w ciągłej obawie o swoją własność, nikt bowiem nie wie jakie rozmiary mógłby przybrać pożar położony mściwą ręką. Zwracamy na to uwagę obu stron poswarzonych, prywatne bowiem zawiści niebezpieczne jest zalatwiać kosztem spokoju i dobra publicznego.

Handlarz niewolnic. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*. W tych dniach, dzięki przytomności i zręcznemu znalezieniu się rządcy hotelu drezdeńskiego, p. K., zdemaskowano bezczelnego handlarza żywym towarem, operującego w naszym mieście. Do wspomnianego hotelu przyjechał jakiś jegomość, przywożąc z pozoru wyglądający, z młodą przystojną dziewczyną i zająwszy numer, wyszedł na miasto, a następnie powrócił z faktorem. Po chwili usłyszano głośny płacz kobiety i kilka wyrazów, naprowadzających na domysł karnego przestępstwa. Powiadomiony o tem, rządcą hotelu postanowił zachować się z całą oględnością, a przedewszystkiem zażądał od przybyłych dowodów legitymacyjnych. Pan X. złożył swoją książeczkę oraz paszport towarzyski. Ze zdumieniem przekonano się, iż gość hotelowy nosi nazwisko powszechnie szanowane i znane w naszym mieście. Dano więc baczenie na zagadkową parę, a podejrzania wzrosły jeszcze bardziej, gdy do numeru poczęły się schodzić rozmaite podejrzane indywidua plei męskiej i żeńskiej, porozumiewające się ze sobą żargonem żydowskim. Płacz dziewczęcia od czasu do czasu dawał się słyszeć w kurytarzu.

Zaniepokojony rządcą zdecydował się nareszcie o swych podejrzeniach powiadomić policję. Zaledwie jednak powrócił z kancelarii cyrkulowej, gdy mu oznajmiono, że towarzyszka p. X. hotel opuściła. Widzianno, jak w towarzystwie znanej z ohydnych procedur jejmości wsiadała, płacząc do dorożki. Kiedy p. X. został zainterpelowany o pobyt dziewczęcia, odpowiedział śmiejąc się:

— To moja krewna, umieściłem ją w tak dobrym miejscu, iż chyba ptasiego mleka jej zbraknie. Następnie zażądał zwrotu paszportu i książeczki legitymacyjnej. Wówczas nastąpiło zaarrestowanie. Z doraźnego śledztwa okazało się, iż p. X. pochodzi z gubernji siedleckiej i bawiąc w domu rodziców zabrałam córkę sąsiadów, którą skłonił do ucieczki. Rzekomy uwodziciel nie był jednak rozkochany; uplanował sobie sprzedać łatwowierne dziewczę, a wiedząc, iż żywy towar ma pokup w Warszawie, tutaj przybył.

Odwiedzający p. X. byli to kupcy, sprowadzeni przez faktora. Nareszcie z jednym z nich targ został przybity i p. X. otrzymał 600 rs. Dziewczyna wyjechała z hotelu pewna, iż ma zamieszkać u ciotki swego rzekomego narzeczonego. Dzięki zdemaskowaniu nikiemnika, policja na drugi dzień odszukała ofiarę i zawiadomieni telegraficznie rodzice przyjechali po córkę do Warszawy. Bezcenny uwodziciel, wraz z kilku handlarzami żywego towaru, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i znajduje się w więzieniu.

Z Warszawy piszą do *Nowej Reformy*: „Ze wszyscy prawie bez wyjątku moskale rozbijają się u nas nie do wytrzymania i że przy każdej sposobności wypominają nam naszą polską narodowość, o tem dawno wiecie, niektórzy jednak z nich w swej zacieklej nienawiści posuwają postępowanie w zetknięciu się z nami do takiego stopnia, że krew się gotuje, a ręka mimowolnie szuka narzędzia do skarcenia. Do takich zażartych prześladowców należy Kornilow, naczelnik kancelarii Hurki. Dziś byłem świadkiem następującej oburzającej sceny. Na stacji Modlin (nazwanej Nowo-Georgiewsk) Nadwiślańskiej drogi, miał siadać Kornilow do pociągu, konduktor kończąc usadzać podróżnych w jednym wagonie, wskazał mu następny wagon z dodatkiem, że w tej chwili służyć mu będzie, mówił bardzo grzecznie i po rosyjsku. Za to, że w tej chwili nie porzucił innych, a nie zajął się nim (trwało to maksimum pół minuty), Kornilow wysypał na konduktora cały słownik najplugawszych obelg, zakończył zaś krzyżąc na całe gardło, że wszędzie ta polska służba to są padlecy i poślednaja swolocz (ostatni szubrawcy i włóczęgi) i

że on natychmiast będzie prosił general-gubernatora, aby dla przykładu tego konduktora kazał wypędzić. Czy ten fakt potrzebuje komentarzy? Jak dowiedziałem się, takie sceny wyprawia Kornilow bardzo często — często jeździ on tą drogą, gdyż mieszka na „dacz“ (letniem mieszkaniu) koło Modlina i korzysta z rocznego biletu wolnej jazdy, który mu Towarzystwo tej drogi udzieliło.

Konkurs na tekst do mszy świętej. W Warszawie onegdaj odbyło się przyznanie nagród za tekst rymowany modłów przy mszy świętej, do którego muzyka ma być napisaną również drogą konkursu. Oboje powstają z początkowania Towarzystwa muzycznego. Jako sędziowie brali udział w rozstrzygnięciu konkursu pp. ks. Zygmunt Chelmiecki, Felicjan Faleński, Wincenty Korotyński, dyrektor Towarzystwa Zygmunt Noskowski; nieobecny p. Jan Kleczyński złożył zdanie na piśmie. Z nadesłanych 17 utworów, po poprzedniem przeczytaniu wszystkich przez każdego sędziego z osobna, wybrano do czytania wspólnego pięć tekstów, oznaczonych godłami: „Audi et tace“; „Ad majorem gloriam Dei“; „Homo sum“; „Wiara jest siłą bożą“; oraz „Głos wiary“. Z powyższych pięciu tekstów, wszystkimi głosami obecnych przyznano pierwszą nagrodę utworowi z godłem: „Audi et tace“, którego autorem po otwarciu koperty okazał się Stanisław Rawa. Druga nagroda podobnież jednomyślnie dostała się utworowi z godłem: „Ad majorem gloriam Dei“, którego autor oświadczył w kopercie, iż pragnie pozostać nieznanym, a nagrodę, w razie przysądzenia, przeznacza na tablicę pamiątkową dla Kraszewskiego w kościele św. Krzyża. Nadto odznaczono wzmianką zaszczytną utwor z godłem „Homo sum“, którego autora sąd konkursowy uprasza o pozwolenie na otwarcie koperty i wydrukowanie jego pracy. Wybór jednego z tych tekstów do podłożenia pod muzykę, pozostawia się kompozytorowi. Termin konkursu muzycznego, jak wiadomo, trwać będzie do 1. grudnia rb.

Sędziwy wiek. Pod jednym z kościołów w Warszawie siaduje żebrak Antoni, zwany przez innych „Pasternakiem“. Twierdzi on, że ukończył wkrótce 105 lat wieku. Czy liczba ta prawdziwa trudno sprawdzić — to tylko wiadomo, że niektórzy jego towarzysze i towarzyski doli, znający go od dawna, zawsze bardzo starym go pamiętają. Antoni trzyma się jeszcze zresztą dość dobrze. W kole swoich, posiada pewną przewagę nad innymi, nie tyle jednakżeż dzięki swojemu poważnemu wiekowi, jak silnej jeszcze prawicy. Jest przeto wielkim zwolennikiem spirytualistów, które, jak twierdzi, utrzymują go przy życiu.

Szkoła polska w Paryżu. Dnia 2. sierpnia o godzinie 3. po południu odbył się obchód rozdania nagród dzieciom polskim w szkole tej. Co to jest szkoła polska w Paryżu? Odpowiemy, że jest to stowarzyszenie najczystszych uczuć patriotyzmu, jest to przybytek miłości rodzinnej, jest to miejsce, gdzie uczą czuć i myśleć po polsku, słowem jest to dowód żywotności narodowej.

Zobaczmy teraz, czy szkoła polska odpowiada swemu celowi? Krótkie sprawozdanie da na to odpowiedź. Prezes rady szkolnej i główny opiekun dr. Ksawery Gałęzowski zagał posiedzenie, przedtem działwa pod kierunkiem p. Zajfryda odpiewała hymn „Boże zbaw Polskę“. Jeden z członków rady, który od lat wielu poświęcił wszystkie siły i zabiegi młodzieży polskiej w szkole p. Ildefons Koziolowski zabrał głos, a w swem przemówieniu nacechowanem wiarą i miłością, uczcił pamięć założyciela szkoły, szczególnież s. p. dr. Seweryna Gałęzowskiego, wskazał, że podstawą nauki w szkole jest moralność i patriotyzm, przypominał błogie owoce, jakie poświęcenie założycieli i opiekunów zbiera a między innymi Towarzystwo dawnych uczniów, które tak chwalebnie i z pożytkiem krząta się w okolo sprawy narodowej. Po przepiewaniu przez działwe hymnu polskiego, powstał czeigodny dyrektor, ten prawdziwy ojciec młodych pokoleń, którego ani wiek, ani siły upadające nie zmniejszają zapału i poświęcenia dla młodzieży. W swem przemówieniu uczcił pamięć najważniejszego dobroczyńcy szkoły s. p. dr. Seweryna Gałęzowskiego, przypominał świetniejsze czasy, kiedy szkoła była w możności otaczać swą opieką licznieszą młodzież. Chociaż szkoła musiała przyjąć program rządowy, jednak nigdy od kierunku narodowego nie odstępowała. Skreślił stan finansowy szkoły, która dzięki patriotycznym zabiegom s. p. dr. S. Gałęzowskiego posiada dziś własny dom i kilka tysięcy stałego dochodu. W końcu wynurzył nadzieję, że przez pracę i wytrwałość możemy się spodziewać lepszej przyszłości. — Jak pierwszemu tak i drugiemu mowcy podziękowano żywymi oklaskami.

Kto wie, że dzieci zrodzone na obcej ziemi z trudnością uczą się mowy polskiej, ten dozna tego samego uczucia co my, słysząc deklamacje dziatwy z wielkim trudem wyuczonej po polsku przez profesorów B. Ru-

Teatr, literatura i sztuka.

*** W Akademji umiejętności** odbyło się dnia 22 lipca pod przewodnictwem Dra Estreichera posiedzenie zwyczajne oddziału filologicznego, na którym prof. Morawski wyłożył treść rozprawy p. Marcina Sasa p. t.: „O miarach w utworach poetyckich Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i o ich wzorach“. Sarbiewski uprawiał dwa rodzaje poezji; idąc w ślady klasyków, pisał utwory, których miary na iloczacie są oparte; a z drugiej strony zastosował kilka razy w swych utworach zasadę poezji nowszej, akcentującej. Autor niniejszej rozprawy poddał tedy metra Sarbiewskiego dokładnej analizie. Na wszystkich rodzajach, zastosowanych przez Sarbiewskiego miar, wykazuje autor ich budowę i różnice które je od klasycznych wzorów oddzielają. Następnie prof. Morawski podał wiadomość, udzieloną mu przez prof. Creizenacha o niemieckim przekładzie *Fraszek* Kochanowskiego, dokonany około r. 1652 przez Wenzla Scherffera, górnoszlazaka, który był organistą w mieście Brzegu na Szlązku i zmarł w r. 1674. Przekład *Fraszek* wyszedł w dziełku p. t.: *Geist- und weltliche Gedichte zum Brieg gedruckt von Christof Tschorn, 1652*. Zbiorek zawiera przekład znaczniejszej części *Fraszek*. Wypuszczone są zbyt dosadne i tłuste. Za to wszystkie prawie, wymierzone przeciwko duchowieństwu lub papieżowi, są przełożone. Tłómaczenie jest w przeważnej części udatne. Pracę swą tłómacz poświęca kilku ze szlachty szląskiej dlatego, jak powiada, iż, znając język polski, mogą ocenić wartość przekładu. Godną uwagi jest wzmianka tłómacza o dawniejszych próbach przekładania poezji Kochanowskiego na niemieckie.

W dalszym ciągu Dr. Józef Kallenbach wyłożył treść pracy swej p. t.: „Część czwarta *Dziadów*, studjum porównawcze.“ W pracy tej wykazał autor wpływ literatury obcej na poetę, a mianowicie stosunek IV części *Dziadów* do *Nowej Heloizy* Rousseau'a, *Wertera* Goethego, *Walerji* p. Kründener i dwu utworów Jean Paula: *Biographische Belustigungen* i *Siebenkäs*. Co do *Nowej Heloizy* wykazał p. Kallenbach szczegółowo, o ile sentymentalizm Julii i Saint Preux wpłynął na usposobienie Gustawa. Po raz pierwszy zaś zestawione są w tej pracy wpływy Jean Paula na Mickiewicza, na które dotąd krytyka wcale nie zwróciła uwagi. Wpływy te zaznaczył sam poeta raz, kiedy przed IV. częścią *Dziadów* umieścił jako motto, dłuższą cytate z Jean Paula; to znowu notując pod nagłówkiem wiersza na *Nowy Rok*, że jest myślą z Jana Pawła Richtera. P. Kallenbach wykrył, że motto IV. części *Dziadów* znajduje się w utworze niedokończonym Jean Paula p. t.: *Biographische Belustigungen unter der Gehirnschale einer Riesin*. Myśl zaś do wiersza na *Nowy Rok* wziął Mickiewicz, jak to wykazuje p. Kallenbach z romansu Jean Paula p. t. *Siebenkäs*, a mianowicie z ustępu końcowego powieści, parafrazując swobodnie życzenia noworoczne Natalji, bohaterki utworu Jean Paula. Na podstawie dwu tych faktów rozwija p. Kallenbach zapatrywania swe na rodzaj wpływu, jaki Jean Paul wywarł na czwartą część *Dziadów* Mickiewicza. Pracę swą p. Kallenbach kończy ocenieniem znaczenia, jakie IV część *Dziadów* ma tak w polskiej, jak i w powszechnej literaturze.

Nowe zastosowanie elektryczności.

W Berlinie zaczęto zastosowywać prąd elektryczny nie tylko do oświetlenia i jako siłę poruszającą, lecz także jako źródło ogrzewania. Miejskie zakłady elektryczne ofiarowują swym abonentom dostawę prądu do ogrzewania i dostarczają aparaty do gotowania, ogrzewania, pieczenia itd. W miejscu, gdzie prąd elektryczny ma wywiązać ciepło, należy przejściu jego postawić wielki opór i przewod druciany musi mieć odpowiednio mniejszą średnicę. W ten sposób rozżarzają się cienkie nici węglowe w lampach elektrycznych i przy niedostatecznych urządzeniach następuje rozżarzenie się i zgorzenie przewodów tam, gdzie niepotrzebne jest działanie światła lub ciepła. Najistotniejszym składnikiem tych aparatów do gotowania jest znajdująca się wewnątrz spiralna z cienkiego drutu, która włożona w przewod prądu przenosi ciepło, wytworzone przez prąd z najmniejszą stratą na ciała ogrzać się mające.

W Berlinie fabrykują nie tylko w eleganckiej formie z miedzi kuty aparat do gotowania wszystkiego, ale i elektryczne ogrzewalnie do wody. Koszta nie są zbyt wysokie, bo aparat zagotowujący litr wody w 15 sekundach, zużywa do tego prądu tylko za 4 fenigi. Użycie prądu wyklucza wszelkie niebezpieczeństwo pożaru i wszelką nieczystość.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 8. sierpnia. W południe przybył tutaj Koburg. W pałacu jego na łeb na szyję pakują się do drogi i nie robią żadnej tajemnicy, że wyjazd jak najrychlej nastąpi. W podróży cała świta będzie w sukniach cywilnych. Koniuszowie już naprzód wyjechali do Sofji.

Wiedeń 8. sierpnia. Podług wiadomości otrzymanych tutaj z Londynu, miał oświadczyć Mackenzie, że w ostatnich dniach okazała się nowa konieczność przedsięwzięcia operacji na niemieckim następcy tronu, zaczynają się bowiem pokazywać w krtani nowe nabrzmienia i nowotwory. Następca tronu ma opuścić familję i przenieść się do Szkocji.

Wiedeń 8. sierpnia. Na kolei Gizeli między Laxenbachem, a Lend osunęła się skała w kilka minut po przejściu pociągu do Insbruku, pokrywając olbrzymią masą tor na przestrzeni 600 metrów. O godz. 2. min. 15. nadjechał cesarz z Gasteinu do Lend, ale z powodu przerwy komunikacji musiał czekać do godz. 3. min. 32. Cesarz ułał się do wagonu salonowego i tam załatwiał akta urzędowe, które z Wiednia nadeszły. Publiczność miała sposobność przypatrywać się cesarzowi przy pracy. Temperatura w wagonie dochodziła do 32° Reaum.

Wiedeń 8. sierpnia. Zjazd ks. Bismarka z hr. Kalnokym w Kissingen nabiera tem większego znaczenia z powodu, że udaje się tam jakoby na urlop także i Nelidow, ambasador rosyjski w Konstantynopolu.

Wiedeń 8. sierpnia. Budżet i reforma podatków bezpośrednich będą przedłożone zaraz z początkiem sesji Rady państwa.

Wiedeń 8. sierpnia. Sfery rządowe w Austrii uważają epizod kandydatury ks. Koburga raczej za kompromitującą komedję. Nietylko bowiem stosunki europejskie nie pozwalają na taki obrót, ale osoba kandydata wcale się do przypisanej mu roli nie nadaje. Książę jest miłym i z wielu miar światłym człowiekiem, ale bez energii, bez wielkich porywów; w normalnych stosunkach byłby na swoim miejscu, ale nadzwyczajnemu położeniu nie sprostą, nie ma warunków po temu, żeby mógł tworzyć historję i przebojem a cierpliwością, stać się kierownikiem wielkiej polityki. Austrija bezwzględnie się do tej sprawy nie mięsza. Ambasador austriacki Calice w Stambule wcale się o sprawy bułgarskie nie dowiaduje, a komunikaty Porty przyjmuje poprostu *ad referendum*.

Wiedeń 9. sierpnia. Koburg najpóźniej dzisiaj odejźda do Bułgarji. Wczoraj oddał pożegnálną wizytę Kalnokiemu.

Paryż 9. sierpnia. List Boulanger'a do świadków nazywa satysfakcję, ofiarowaną przez Ferryego, śmiesznią w stosunku do ciężkiej obrazy.

Wenecja 9. sierpnia. Wybuchł tutaj strejk gondolierów.

Neapol 9. sierpnia. Zdarzyło się tutaj 9 wypadków cholery. Grabarze zastrejkowali.

Bruksela 9. sierpnia. Wielki, 48 mil długi las Wartogęński od Verviers aż do Akwizgranu stoi w płomieniach. Wszystkie wsie leżące w pobliżu lasu palą się.

Rzym 9. sierpnia. Dwaj delegaci odjechali ztąd do Wiednia dla pertraktacji w sprawie austriacko-włoskiej ugody handlowej.

Gastein 9. sierpnia. Cesarz Wilhelm rzekł dzisiaj: Podczas ostatniej słabości nie myślałem, żeby moje stare ciało mogło być tak ześrubowane, iżbym jeszcze raz przybył do Gasteinu.

Wiadomości polityczne.

Poznań 7. sierpnia. Radca ziemiański powiatu brodnickiego w Prusach Zachodnich ogłasza w dzienniku powiatowym następujące rozporządzenie:

„W ostatnim czasie zdarzyło się kilkakrotnie, że władze rosyjskie ludzi, o których przypuszczają, że są pruskimi poddanymi, bez wszystkiego wydalają za granicę. W zasadzie nie wolno nikomu przechodzić granicy, kto nie może wykazać się paszportem, lub kartą legitymacyjną albo też — jeżeli został wydalony z Rosji — poświadczeniem władzy pruskiej, że ta przyjmując go do kraju. Władzom miejscowym oraz żandarom polecam wszystkie osoby, nie mogące się wylegitymować w powyższy sposób, bez względu na to czy dobrowolnie, czy wskutek banicyjnego rozkazu władzy rosyjskiej przeszły granicę, natychmiast wydalic za gra-

bacha i St. Artwińskiego. Jest prawdziwą pociechą sły-
sząc drobną działwę z zapalem wygłaszającą ustępy
pierwszorzędnych naszych wieszczów.

Nagrody były liczne, my przytaczamy nazwiska
uczniów, którzy szczególnie odznaczali się w języku
polskim, Czernik, Dobrzycki, Gasztowt, syn dobrze wam
znanego profesora, Horodyński, Łopuszewski, Kanarzew-
ski, Krasowski, Mieszkowski, Olewiński, Ratuld, Ru-
dnicki, Sosnowski i inni.

Po rozdaniu nagród młodzież odspiewała z wiel-
kim zapalem i uczuciem: „Jeszcze Polska nie zginęła“,
a wszyscy obecni powstali i na tem zakończył się ten
zewny i rodzinny obchód.

W Londynie skazany został na śmierć Srul Lipski
rodem z Królestwa za zamordowanie kobiety.

Rada m. Lwowa. Na wczorajszym posiedzeniu
zawiadomił prezydent, że do komisji targu zbożowego
wydelegował pp. Roszkowskiego i Kiselkę, a towarzy-
stwu weteranów z r. 1831 wyasygnował 500 gd.

Radny Walichiewicz przeniósł się z sekcji 3 do 2.

Dwunastu radnym udzielono urlopów dłuższych.
Postanowiono zrestaurować budynki plebańskie św. Pie-
tusa i do odwaniania kloaków miejskich zakupić w Pu-
stymyach 500 cent. metr. proszku torfowego po 70 c.
gdz. próby wykazały jego skuteczność.

Na poufnym posiedzeniu udzielono 6-tygodniowego
urlopu p. prezydentowi Mochnackiemu, a woźnemu pre-
zydjalnemu Kotłowskiemu w uznaniu 25-letniej służby
zawołowano 150 gd. remuneracji.

Ofiarowana przez cesarzewicza Rudolfa kwotę
3000 zł. dla ubogich m. Lwowa przesłał namiestnik
prezydentowi miasta do rozdzielenia. Prezydent zwołał
natychmiast miejską komisję dobroczynności, która pod
przewodnictwem jego przy współudziale referenta ma-
gistrowi i komisarzy dzielnic miejskich badała ściśle
stosunki rodzinne i majątkowe wszystkich ubogich, któ-
rzy wnieśli prośbę o wsparcie i na tej podstawie u-
skuteczniła rozdział całej kwoty.

Wręczenie przyznanych zasiłków nastąpi dnia 10.
sierpnia br. w poszczególnych dzielnicach w obecności
delegatów komisji dobroczynności a mianowicie: Śród-
mieście: delegat radny p. Piątkowski; I. dzielnica: ra-
dny p. Południowski; II. dzielnica: radny p. Łukawski;
III. dzielnica: delegat radny ks. Wasilewski; IV. dziel-
nica radny p. Kobielski. Wszystkich próśb było 1400.

Mianowanie. Zastępcą prokuratora p. Zygmunt
Zimkowski został mianowany radcą sądu we Lwowie.

Wystawa krajowa. Komisja techniczna wystawy
krajowej odbyła posiedzenie d. 6. bm. o godzinie 12
w południe pod przewodnictwem prof. Tytusa Bortnika.
Sprawozdanie o postępie robót, złożone na tem posie-
dzeniu, opiewa, jak następuje: Pawilon główny: boczne
skrzydła ukończone, część środkowa na wykończeniu;
t. z. kopuła zupełnie gotowa; ściany latarni pomalowane,
okna wstawione i oszkłone; dach nad częścią środko-
wą zaszalowany, ściany zewnętrzne także, schodki pro-
wadzące na galerję na wykończeniu, jak również część
wewnętrzna i łoża protektora; malarskie roboty deko-
racyjne są w pełnej robocie. Roboty około budynku
dla wystawy etnograficznej postąpiły znacznie naprzód.
Kury do odprowadzenia wody w stawku założone; ka-
dzie do studzien wstawione.

Pożary. W kolonii Hohenbach ad Czernia, w po-
wiece mieleckim, powstał d. 1. bm. w szopie Filipa
Kriega pożar, który mimo energicznego ratunku po-
chłoniął w przeciągu godziny 8 domów mieszkalnych
ze sprzętami, 7 stajen, 12 stodoł z zapasami żyta, siana
i sprzętami gospodarczymi, wreszcie trzy sztuki by-
dła. Czternaście rodzin, złożonych z 84 osób zostało
pozbawionych przytulku, odzieży i chleba; szkoda wy-
nosi około 17.000 zł. Z wymienionej kolonii przeniósł
się pożar na sąsiedni folwark rzym. kat. proboszcza w
Czerninie i zniszczył 4 stodoły erekcyjne, wartości
3000 zł., a w nich 103 kóp żyta, wartości 1.300 zł.
siano wartości 550 zł. i sprzęty gospodarskie wartości
315 zł. — W Kleszczównie, w powiecie rohatyńskim,
podkurzał Stefan Czuby pszczoły w własnej pasiece,
tak nieostrożnie, że wszczął się pożar, który zniszczył
najpierw całą zagrodę Czubatego, a następnie 15 in-
nych realności włościańskich, wyrządzając szkodę na
blisko 4000 zł.

Józef Brandt, zapowiedział na wystawę sztuki
nowy swój obraz większych rozmiarów, przedstawiający
epizod z wojen tatarskich, pod tytułem „Na tropie“.

Morderstwo w Tereszenach. W dalszym toku
dochodzeń sądowych w sprawie zamordowania ś. p.
Wolczyńskiego aresztowano dotychczas 10 włościan
z Tereszen. — Ponieważ lud we wsi już się uspokoił
i niema obawy o dalsze zaburzenia, przeto w piątek
wycofano stamtąd wojsko napowrót do Czerniowiec.

nieę rosyjską. W każdym poszczególnym przypadku prozę o natychmiastowe doniesienie.

Brodnica, 28. lipca 1887.

Radca ziemiański.

Powtarza się zatem ta sama historia, która się od bywała z banitami tutejszymi — w skutek której zawieszni niejako pomiędzy niebem a ziemią o głodzie i chłodzie wyczekiwać musieli na granicy na przyjęcie ich przez władze rosyjskie.

Ruszczuk 8. sierpnia. Wydano rozkaz, aby jacht „ks. Aleksander“, był gotów do podróży. Na pokładzie jachtu, który ma odpłynąć dzisiaj o godzinie 2-jej popołudniu w kierunku Turn-Sewerinu, znajduje się kompletna kuchnia pod dyktando przyjętego świeżo kuchmistrza, Franca.

Regent Ziwwow przybył tu wczoraj z Warny, gdzie bawił u swej familji, celem wyjechania spolem ze swymi kolegami naprzeciw ks. Ferdynanda Koburga. — Tym samym pociągiem przybyła najlepsza muzyka, jaką posiada armja bułgarska, mianowicie czarnomorskiego pułku piechoty, która zaintonuje w chwili wyładowania księcia hymn bułgarski.

Minister Naczewicz doniósł tutaj z Wiednia drogą telegraficzną, iż ks. Ferdynand poczynił przygotowania do wyjazdu, i jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne przeszkody, przybędzie we czwartek o godzinie 11-tej przedpołudniem do Turn-Sewerinu. Skutkiem tego telegramu, członkowie rządu, odpłyną dzisiaj Dunajem do Turn-Sewerinu, celem powitania tam księcia, który przybędzie na yachcie „ks. Aleksander“.

Warna 8. sierpnia. W. Porta przedłożyła sułtanowi projekt nowego okólnika do mocarstw w sprawie bułgarskiej. W okólniku tym wzywa W. Porta gabinety wszystkich państw, aby zechciały porozumieć się z sobą w kwestji wyboru księcia Bułgarji.

Sofja 8. sierpnia. (Biuro Reutersa) donosi: Z polecenia regencji wyjadą jutro ministrowie do Ruszczuka, a to, jak zapewniają, dla powitania tam księcia Ferdynanda Koburga. Eskorta książęca wyjechała już do Ruszczuka.

Petersburg 6 sierpnia. Mosk. Wied. ogłasza telegram, w którym car Aleksander uznając zasługi Katkowa wdowie wynurza współczucie. Nic dziwnego. Wszak wysługiwał się caratowi!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

„Sylwan“, pierwsze pismo fachowe leśne, wychodzi nakładem Towarzystwa leśnego galicyjskiego w zeszytach miesięcznych trzy arkuszowych. Zeszyt za sierpień wyszedł i zawiera:

E. Hołowkiewicz: Wędrówki po kraju. (G. d.). — Sprawa zakopańska i list dr. W. Olszewskiego. — K. hr. Wodzicki: Łasica pospolita (*Mustela vulgaris*). — W. Tyniecki: Wojna cłowa z Rumunią. — Przeziernka (*Botys nubilalis*) w Galicji. — R. Giervis: Korespondencja z Lubelskiego. — H. Strzelecki: Przypomnienia gospodarce na sierpień. — W. Tyniecki: Fromme's forstliche Taschenkalender für 1888. — Wiadomości bieżące: Tratwy na Wiśle. — Królewski dar. — Odezwa.

— Ogłoszenie w sprawie tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa leśnego galicyjskiego. — Wiadomości osobiste. — Nekrologia. — Ogłoszenia.

Komitet dla spraw chowu koni. Minister rolnictwa zamianował członkami tegoż komitetu pp. Alberta Cetnera, Józefa Skarbek-Borowskiego, Stefana Zamojskiego, Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego i Juliusza Bielskiego, zaś zastępcami pp. Zygm. Augustynowicza, Aug. Gorajskiego, Aug. Jordan-Stojowskiego Alfreda Garapicha i Oskara hr. Potockiego, wszystkich dziesięciu wyż wspomnianych na przeciąg lat sześciu.

Szkoła fachowa dla ślusarzy, stolarzy i stelmachów wyznania mojżeszowego ma powstać w Krakowie. Na ten cel ofiarował dr. Arnold Rappaport, adwokat i poseł do Rady państwa we Wiedniu, plac pod budowę domu przy ulicy Starowiśniej, jako też 20.000 złr. na koszt budowy, którą kieruje spółka pp. Knaus i Stryjeński, zaś na utrzymanie tego zakładu i nauczycieli przyrzekła „Univérsele Alliance Israelite“ dawać potrzebne roczne sumy pieniężne.

Lwów dnia 8. sierpnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszensica	7—7-25	6-80—7-15	6-75—7-15	7—7-60
Żyto	4-50—5-10	4-50—5—	4-45—5—	4-65—5-20
Jęczmień	3-75—5-40	3-60—5-30	3-50—5—	4—5-50
Owies	3-60—4-25	3-50—4—	3-50—4—	3-60—4-25
Groch	4—6-50	4—6—	4—6—	4—6-50
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	9—9-30	9—9-25	9—9-16	9—9-50
Lnianka	—	—	—	—
Koniczyna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała	—	—	—	—
Konicz. szwed.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 60 bez odbioru. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24-50—25—.

Trudny zbyt ziarna. Uspodobienie wyczekujące. Rezerwa w zakupnie.

Nafta. Wiedeń 8. sierpnia: 13.— do 13.50; Breme: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.90 do —.—; na sierpień 5.90, sierpień-grudzień 6.10; Antwerpja na sierpień 14.7/8 do —.—; Nowy-York —.— do 6.50; Filadelfia 6.50 do —.—.

Nadesłane.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje obecnie przy ul. Sobieskiego l. 12. (też listownie).

„POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza
pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży:

za format mały:

Serja I. 2 złr. — ct.
Serja II. 1 złr. 75 ct.

Serja I. 1 złr. 30 ct.
Serja II. 1 złr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem

8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracji znacząco będzie podwyższoną.

Niedyspozycje po złem piwie, po życiu niestrawnych potraw i t. p. usuwają i leczą szybko Lippmann'a Karmadskie proszki musujące.

4 1/2% Listy zastawne
Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej
kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiaru

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez dołączenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. sierpnia 1887.

Hotel Francuski. H. F. Felsenbrunn z Petersburga, J. Kuntz z Ropczyc, A. Palitzyna z Petersburga, A. Baumgarten z Lipska, J. Siebenschein z Wiednia, A. Dreyfus z Szwajcarii, L. Stadler z Pragi, M. P. Chocki z Zaloziec, J. M. Reisky ze Stryja.

Hotel Żorża. E. Kluczenko z Czerniowic, J. Krawski z Hermanowic, K. dr. Żywicki z Tarnopola, W. Grünes z Wiednia, J. Jamrogiewicz z Tarnopola, K. Zadurawicz z Rożnowa, E. Ehling z Paryża.

Hotel Krakowski. A. Uhma z Rzeszowa, J. Kubowski z Czortkowa, J. Sanocki ze Złoczowa, E. K. Nik z Krakowa, J. Odwarka z Tyśmienicy, S. M. Lewski z Kołomyi.

WYSTAWY i MUZEA.

NEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH, od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej do 10tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, l. 18.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

8 sierpnia 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placą	żądata
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	213 25	216 75
Kolej lwowski-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 50	225 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 75	93 75
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	99 —	100 —
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ „	41 —	44 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 93
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleonider	9 98	10 03
Półimperial	10 21	10 31
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 40	62 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8 sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiaj	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	287 50	288 50
Banku anglo-austriackiego	107 75	108 25
Unionbanku	208 50	208 50
kolei Karola Ludwika	214 25	215 —
kolei północnej	250 50	250 50
kolei południowej (Lombardy)	82 75	83 50
kolei państwowej	230 10	231 25
kolei Lwowski-Czerniowieckiej	223 75	223 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 50	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	127 50	127 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	—
Galicyjskie obligacje indemnicyjne	104 —	104 —
Losy regulacji Cisy	123 50	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	220 75	221 —
Renta węgierska złota 4 proc.	100 62	100 72
Akcje Bankvereinu	94 —	93 50
Rosyjski rubel papierowy	110 65	110 75
Losy premjowane węgierskie	123 75	123 75
Akcje kredytowe	281 10	281 60
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonidory	9-96	9-94-50

Berlin, dnia 6. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	dzisiaj	z dnia poprzedn.
Rosyjski rubel papierowy	179 25	179 40
Akcje austriackie kredytowe	458 —	457 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	162 35	162 30
Akcje kolei południowej (Lombardy)	135 50	136 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 15	55 25

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy
Z Krakowa	3-58	5-50	9-27
Z Podwołoczysk	2-15	10-24	3-05
Z Podwołoczysk na Podzamecz.	—	10-10	2-28
Z Czerniowic	—	10-03	3-35
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa	—	—	1-35
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego	—	—	8-59
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna	—	—	4-35
Z Zimnej Wody (poc. lok.)	—	—	8-34
Ze Lwowa odchodzą do:	—	—	—
Krakowa	2-25	10-44	4-10
Podwołoczysk	—	6-10	10-25
Podwołoczysk z Podzam.	4-08	6-22	10-55
Czerniowic	—	6-20	11-06
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna	—	—	11-47
Stryja, Chyrowa i Ławocznego	—	—	7-20
Stryja, Ławocznego	—	—	6-30
Zimnej Wody	—	—	7-58
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	—	9-34	6-35
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	—	6-36	9-25

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami liczą się porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

Kalendarz „Kurjera Lwowskiego”

ilustrowany na rok 1888.

Zawierać będzie: Na nowo i najdokładniej opracowaną obszerną część informacyjną z uwzględnieniem wszelkich zmian w przepisach pocztowych i administracyjnych; rozkład pociągów lwowskich i krakowskich i na nowo otwartych kolejach żelaznych w Galicji, wykaz miejsc kąpielowych w Galicji z dokładną charakterystyką tychże i t. p. — Część literacka składająca się z doborowych artykułów lżejszej i poważniejszej treści, jakoteż i humorystyczna starannie dobrana, zapewni każdemu miłą rozrywkę.

Mając z góry zapewniony zbyt „Kalendarza“ en gross, przez kilku większych odbiorców i księgarzy tak we Lwowie jako też na prowincji, i drukując takowy w znacznej liczbie egzemplarzy, przyjmujemy ogłoszenia po cenach zeszlorocznych:

Cała stronica	24	złr.
Pół	12	”
Cwierć	6	”

Cena kalendarza dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ będzie zniżoną, — księgarzom i kolporterom znaczny rabat. — Ogłoszenia nadsyłać należy do 1. Sierpnia b. r.

Administracja „Kurjera Lwowskiego“ ul. Akademicka l. 3.

Panom i paniom potrzebującym dydaktycznej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejsz j tajemnic, doświadczony od kilunastu lat praktyki 55b
Specjalista lekarz w chorobach płciowych.
 Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa l. 11.“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretne.

Pasy do maszyn
 ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane do tegoż spinki i rzemyki, poleca
Karol Fibich
 we Lwowie, pl. Bernardyński 15.
 oraz uprząża całkowite lub częściowe; tuzinowa sprzedaż pasków na książki, jakoteż innego rodzaju pasów do plaidów. Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanteryjny.

Worki papierowe
 dla handli korzennych, cukierni itp. przewyższające dobrocią
 sprowadzane dotychczas z Pragi lub Wiednia poleca 80
Fabryka wyrobów z papieru F. SZUKIEWICZA
 w Krakowie.
 Próbny darmo i oplatnie.

„Modna Dama“
 komedia w czterech aktach M. Lewskiego
 wyszła już z druku i jest do nabycia w księgarni Polskiej i Seyfartha et Czajkowskiego we Lwowie za cenę 75 centów. 132

MAJATEK ZIEMSKI
 do sprzedania z wolnej ręki składający się 208 morgów, a w tem 23 morgów łąk dwukonosnych siana słod., 56 morgów lasu, 4 morgi fruktowego ogrodu, 2 morgi warzywnego, reszta orne pola, las, pola, łąki około domu, i przy obszernych pastwiskach z prawem paszenia, i z prawem propinacji, z inwentarzem ruchomym i nie ruchomym, z młocarnią 4-rokonną, z całą krestencją, blisko miasta Sambora. Cena przystępna. Wiadomości udziela p. Józef Staszek p. Sambor. 101



Drzewo bukowe
 w wyborowym gatunku sprzedaje 1125
 skład drzewa
„Wygnańców z Prus“
 ulica Sapielhy liczbą 37.
 Zamówienia przyjmują się także ul. Sapielhy l. 17. w part.

STORY, ŻALUZJE
 Korkowe posadzki, Chodniki i Zasłanki, Koberce smyrniańskie w wielkim wyborze poleca **MAGAZYN TAPET**
A. KRZYSZTOFOWICZA
 we Lwowie plac Halicki l. 2. — w Czerniowcach ulica Główna liczbą 17.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite
 po 1/2 centa od wyrazu.
Potominiatury pastelowe, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 738
Geraty, dywany, ehodniki obicia porozowe, gurdy, poleca najtaniej St. Wyszynska Lwów Ormiańska 26. 775
W magazynie towarów bławatnych Stachiewicza i Abrysowskiego znajdują umieszczenie: **Pomocnik młodszy**, dobrze polecony ekspedjent i **praktykant** z ukonieczoną conajmniej 3 klasą gim. lub real. 782
Sklepik dobrze zaopatrzony w towary wraz z trafiką jest do sprzedania, Ulica Paniańska l. 19. Wiadomość tamże. 783
Dziewczynka 14 miesięczna, zdrowa, sierota po ojcu, jest do wzięcia za własne dziecko. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera. 786
Ekspedytora rutynowanego poczty i telegrafu poszukuje urząd pocztowy Zborów. 780


Apteka w Bursztynie poszukuje praktykanta. Zgłoszenia tamże. 793
Słód w większej ilości z doborowego jęczmienia dla jasnych piw do sprzedania. Bliższe wiadomości udziela M. Regenstreif w Stanisławowie. 790
Ekonom lub pomocnik we większych skarbach, obznajomiony dobrze z gospodarstwem rolnem, z teorią rachunkowości, weterynarią i pszelnictwem, wypracowuje plany budowl. Udzielając przez wiosnę nauki w szkołach publicznych, mianowicie został nauczycielem, mając wielkie zamiłowanie w gospodarstwie rolnem poszukuje posady na ordynarję, mogący być na próbie jakiś czas przyjęty. Łaskawe zlecenia J. X. poste restante. Sosnów. 795
Młynarz fachowy, katolik poszukuje młyna zwykłego do wydzierżawienia zaraz i chociażby był w parę miesięcy później do odebrania; to kaucję i ratę składa zaraz przy ugodzie. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać, litera **D. Katolik**. poste restante **Bukaczowce**. 797

Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka poszukuje posady od 1 września przy większym lub mniejszym urzędzie pocztowym. Zgłoszenia proszę przysłać pod adresem P. J. L sko. 794
Na czas wystawy krakowskiej do sprzedania wyrobów w mym pawilonie poszukuję **pomocnika handlowego** z kaucją 300 złr. Bliższe wyjaśnienia listownie do 15 b. m. L. Czynski. Jarosław. 798
W Sobotę 6-go Sierpnia zginęła **Suczka** mała krasa strzyżona od karku do ogona. Gdyby do kogo zabłąkała się, uprasza się dać znać do Zarządy miejskiego dworca na Zielonem. 796
Poszukuje się dwie nauczycielki, rodowitą francuzkę z fortepianem i polkę któraby uczyła małe dwie panienki systemem szkolnym. Bliższa wiadomość Stryjska 3. 799
Fortepiany nowe z fabryki Beosendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Hofbauera, Hamburgera, Petrofera i innych po cenach bardzo umiarkowanych jak również i fortepiany

niece przegrane od 180 złr. począwszy poleca i za takowe gwarantuje firma **J. Ballo** od 47 lat istniejąca we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 7. 654 **J. Ballo Mussil.**
Mieszkania i sklepy
 po 1 cencie od wyrazu.
Kurnicka l. 17 na piątze 4 pokoje 2 przedpokoje i kuchnia, znakomity widok. 737
W Skolem 2 pokoje z kuchnią lub 1 pokój kuchnia — na Sierpień i Wrzesień do wynajęcia, bliższa wiadomość P. M. Skoite. — 767
Ulica Hetmańska 22. Do najęcia: 2 piętro, 8 pokoi, spiżarnia, kuchnia z przynależnościami. — 3 piętro dwa pomieszkania po 4 pokoje ze spiżarniami i kuchniami z przynależnościami. — Parter: 1 sklep z pokojem i 1 sklep. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże. 757
Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

6 pokoi przy ulicy Kopernika l. 3 do wynajęcia. 735
Realność pod l. 11. ul. Krzyżowa do 4 pokojach z przynależnościami i ogrodem do wynajęcia zaraz lub od 15. Sierpnia br. Wiadomość na miejscu. 789
Ulica Wałowa l. 31, całe I. piętro do 9 pokojach; na dole 3 pokoje z kuchnią od września. 779
Z powodu przeniesienia biur kolei państwowych są różne pomieszkania na dole i na piętrach w domu przy ulicy Czarnieckiego l. 28. do wynajęcia do 15. sierpnia i 1. września. 779
W domu pod l. 24 w rynku nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego 3 pokoje z kuchnią na III. piętrze w ofieynach zaraz do wyrażę. ia. 701

Skład
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
JÓZEFA HANKI
we Lwowie
Rynek 1. 38. we własnym domu
poleca

Przybory do malowania, rysowania i pisania

Farby aquarelowe tuszowe w guziczkach i laseczkach
Farby aquarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach
Farby aquarelowe płynne w flaszeczkach
Farby domalowania porcelany,
Farby olejne w tubkach,
Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych,
Płótna malarskie
Stalugi malarskie
Palety, Pędzle, Ołówki
Węgiel do rysowania,
Rączki, Pióra stalowe,
Linje
Metry składane,
Szablony do sygnowania
Papier listowy i koperty,
Przyrządy dla lakierników, malarzy i t. p.
Pędzle,
Szpachtle,
Maszyny do tarcia farb,
Maszynki do fadrowania,
Papier do fadrowania,
Patrony do ścian i podłóg.
Kompletne cenniki wysyła na żądanie franco bezpłatnie.

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

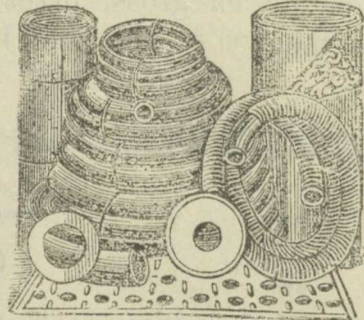
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.

Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.



Pasy do maszyn

Z włosów wielbłąda nieprzepuszczające wilgoci, a pojedyncza szerokość przewyższa w sile podwójnego skórzanego,

GUMOWE

z wkładami bawełnianymi,
Bawełnianie napuszczane masą nieprzepuszczającą wilgoci
Ze skóry grzbietowej kitowane, szyte lub nitowane od 1^{ca} do 8^{ca} szerokości.

Rzemyki do szycia

Szpinki, nity i klucze,

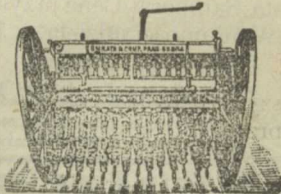
KONEWKI

do gaszenia ognia i pojenia koni, składane z płótna nieprzemakalnego na 8 i 15 litrów.

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Żorża.



Siewników drylowych

do najjednostajniejszego siewu zboża, dostarczają w największym wyborze, najtrwałszego wykonania i o bardzo miernych cenach od 150 złr. — zwyż.

UMRATH & Com.

fabryka machin rolniczych

Praga-Bubna.

Główny skład dla Galicji we Lwowie, ul. Grodecka 1. 61. pod własną firmą.

Katalog ilustrowany gratis i franco.

Ilustrowany cennik

obejmujący dziesięć działów handlu żelaznego, wysła na żądanie franco.

119 **Antoni Halski**
Plac Halicki 1. 1.

Nie ma nic lepszego nad **PUDER KSIĄŻĘCY**

do upiększenia twarzy pudrko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA**

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604.

RAKI!

Ktoby z pp. kupców lub przedsiębiorców chciał się podjąć dostarczania w większej ilości **raków** do Budapesztu, ten raczy nadesłać swoją ofertę z wyszczególnieniem cen pod adresem:

Z. Szczepanowski, Budapeszt, Üllői ut. 22 szám.

LUBIEN

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczercza (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20go Maja.

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśniowy i stawowy, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobole, nerwice, niedowład i porażenia. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, żolty czynniki skrofulicznosc i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece, jak białe upławy, naokoliczności i t. p.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne, tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i masaż — gimnastyka.

Urządzenia i rozrywki: Dwie res auracje katolickie, jedna izraelicka, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reanionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.

Pomieszkania z kompletnym urządzeniem hotelowym od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiaker zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby. 130

W sezonie I. od 20 maja do 20 czerwca i III. od 20 sierpnia, ceny pomieszkani o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadczeniami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionymi, otrzymują znaczne ulgi.

Zarząd Zakładu zdrojowego.

Morele (aprykozy) 46
kosz 5 kilogr. Moreli złr. 1.80 z opakowaniem, również wszystkie inne owoce do smażenia wysyła **Włosko-Tyrolska Owocarnia Fryderyka Schleichera.**

Kurort Ober-Salzbrunn

na Szlązku.

Stacja kolei żelaznej (2 godziny od Wrocławia) 407 metrów nad morzem: łagodny klimat górski, odznaczający się źródłami alkalicznymi pierwszorzędnymi i swymi zakładami żętycznymi, (żętycza krowia, kozia owca, względnie mleko, mleko z ośli); zarazem stara się bezustannie skutecznie zadowolić wszelkie wymogi przez powiększenie i upiększenie zakładów swych kąpielowych. Nader skuteczny na choroby gardłane, płuc i żołądka, na szkerofuty, cierpienia nerek i pęcherza, podagrę i cierpienia moroidalne, szczególnie zbawienny na niepokrewność i dla rekonescencji. Sezon wiosenny i jesienny uwzględnione ceny. Pp. **Furbach i Striebold** w Ober-Salzbrunn wysyłają znaną **wodę Obersalzbrunn**. Wykaz pomieszkani posyła **Książęca inspekcja kąpielowa.**

„KEFIR“ w książę zakładzie żętycznym, sporządzany przez aprobowanego aptekarza pod kontrolą lekarza kąpielowego. 945

!Jedyna sposobność!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33. i rok założenia 1841

poleca Materje zimowe roku zeszłego, po znacznej niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiarkowanych cenach dla niezważających na modę.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja, na dostawę drzewa opałowego szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie na rok 1888, to jest od dnia 1go stycznia do dnia 31. grudnia 1888 roku z oznaczeniem w przybliżeniu ilości drzewa, a mianowicie:

- | | |
|--|------|
| a) bukowego lupanego metrów kubicznych | 1500 |
| b) brzozowego „ „ „ | 800 |
| c) sosnowego „ „ „ | 600 |

Drzewo powinno być w najlepszych gatunkach, zdrowe, suche i w równych polanach. a dostawiane będzie w miarę zażądania, i w ilościach przez zarząd szpitala oznaczonych.

Dalsze wyjaśnienia udzielane będą w zarządzie szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których zawartym zostanie kontrakt.

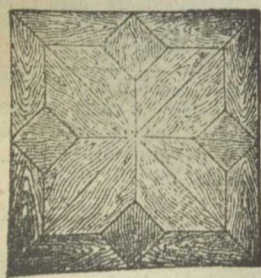
Oferty opieczetowane nalezycie ostępowane, przy dołączeniu wadium 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 22. sierpnia r. b. i w tymże dniu, o godzinie 11 przed południem, odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymagana będzie kaucja w wysokości 10,0% od całej dostawy rocznej.

Lwów, dnia 22. lipca 1887.

83

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego.



Ceny niższe!

PARKIETY

i Posadzki deszczukowe

58 w wielkim wyborze

po cenach począwszy od złr. 1.85

za metr kwadratowy

poleca **Fabryka parowa**

Braci Wczelaków we Lwowie.